sztuka walki
a umiejętność walki

Dariusz Horbaczewski
Opole, 2024

Fot.1. Autor

1. Wstęp

Czy uprawianie sztuki walki jest jednoznaczne z nabywaniem umiejętności walki? Tak być powinno, lecz nie jest. W skrajnych przypadkach trening sztuki walki pozbawi adepta odruchów i instynktu walki czyniąc go całkowicie bezbronnym.

2. Kiedy umiejętność walczenia stała się sztuką

Ludzie walczyli ze sobą od zarania dziejów. Prawdopodobnie ktoś kiedyś zaczął się zastanawiać nad tym, co by się stało gdyby zrobić to i to gdy przeciwnik uderzy tak lub tak. Możliwe, że w ten oto sposób powstawały pierwsze systemy walki. Od najprostszych na zasadzie: jak ty mnie w głowę to ja ciebie w krocze, poprzez bardziej rozbudowane i skomplikowane, których twórcy szukali inspiracji w ruchach zwierząt, aż do tych dla których punktem wyjścia była filozofia.

Choć systemy walki powstawały na całym świecie, to rodowodu sztuki walki doszukuje się w starożytnych Chinach, za czasów gdy oficjalną ideologią państwową stał się konfucjanizm. Wedle tej doktryny państwo będzie szczęśliwe tylko wówczas, gdy ludzie żyć będą w bezkonfliktowym społeczeństwie czego gwarancją miało być drobiazgowe przestrzeganie zasad moralnych oraz podporządkowanie się przepisom etykiety przewidującej sposób postępowania w każdych okolicznościach. Nie były to warunki sprzyjające żołnierzom oraz mistrzom nauczającym sposobów walki i ich uczniom. Uchodzili oni za ludzi nieprzydatnych społecznie, gwałtownych, przemocowych i grubiańskich, a przez to nie panujących nad sobą i nie przestrzegających etykiety. Jednak mimo negatywnego stosunku do umiejętności walki konfucjanizm przyczynił się do położenia podwalin dla sztuk walki. Jak piszą J. Szymankiewicz oraz J. Śniegowski „nie będąc szanowanymi za swą sprawność zawodową, mistrzowie budowali swój autorytet społeczny stosując podczas treningu i opracowywania nowych technik walki wiedzę zgromadzoną przez uznane i szanowane sztuki jak medycyna i filozofia oraz posługując się terminologią zaczerpniętą z literatury i historii."[1]

Filozofia - najpierw konfucjanizm, a później taoizm i buddyzm - nadała nauczaniu oraz umiejętnościom walki swoistego blasku i poważania w społeczeństwie. Mistrzowie dzięki posiadanym umiejętnościom, które mogły być wykorzystywane tylko w ostateczności i z właściwych pobudek, stali się ludźmi honoru oraz mędrcami o szerokiej wiedzy i horyzontach myślowych, dzięki czemu ich status społeczny znacznie się podniósł.

Walka to nie tylko pojedynek ciał ale również umysłów. Umiejętność zarządzania nim rodziła się w trakcie walki i była niezwykle cenna gdyż decydowała o przeżyciu. Bez odpowiedniego stanu umysłu, nawet doprowadzona do perfekcji wskutek żmudnego treningu technika, uważana za wybitnie skuteczną, w walce nie zadziała. Według popularnego powiedzenia powinien on być jak tafla jeziora w bezwietrzną noc, w której odbija się księżyc. Najmniejszy podmuch wiatru wywołuje fale, które zamazują obraz. Wolicjonalne uwolnienie się od emocji pozwala na „pozazmysłowe kierowanie ciałem". Podczas walki blok wykonuje się sam, cios dochodzi celu we właściwym momencie, a mięśnie brzucha same się napinają akurat wtedy, kiedy jest to konieczne aby zniwelować skutki przyjętego uderzenia. Gdy nie walczono trening umysłu odbywał się w formie ćwiczeń oddechowych oraz medytacji. Stosowano również wyczerpujący trening fizyczny, którego zadaniem było doprowadzanie adeptów na skraj wytrzymałości by mogli „zwyciężać siebie" i odkrywać drzemiące w nich moce.

Techniki walki przekazywane z pokolenia na pokolenie kodowane były w formie długich sekwencji zwanych formami bądź kata. Zawierały od kilkunastu do ponad stu ruchów. Aby je zapamiętać i poprawnie wykonywać konieczne jest wielokrotne powtarzanie, co samo w sobie stanowi trening fizyczny i umysłowy, a także atawistyczne przeżycie, zwłaszcza gdy formy wzorowane są na ruchach zwierząt. W miarę upływu czasu ruchy nabierają mocy, lekkości i płynności wyzwalając wśród adeptów oraz obserwatorów odczucia estetyczne. Ciało i ruch stają się niebezpieczną bronią.

[1] J. Szymankiewicz, J. Śniegowski (1987*): Kung Fu Wu Shu. Chińska sztuka walki*. Szczecin. Wyd. Glob, s. 17

3. Ile walki jest w sztuce walki

Położenie nacisku na wymiar filozoficzno-duchowy skutkowało powstaniem całej gamy stylów i szkół, które choć odrzucają konfrontację fizyczną, to mianują się sztukami walki lub stylami samoobrony. U podstaw ich opracowywania leżały idee humanizmu łączące wschodnie nurty filozoficzne, zachodnie nauki społeczne, a nawet elementy chrześcijaństwa. Zawiązywały się różnego rodzaju „sztuki walki bez walki" szerzące drogę pokoju oraz stawiające na pierwszym miejscu duchowy rozwój jednostki i kulturę niestosowania przemocy. Według tych idei trening ma prowadzić do wyzbycia się agresji dzięki czemu adept niejako podświadomie unika konfliktów. W ostateczności jeśli wyczerpane zostaną wszystkie pokojowe możliwości dopuszczone jest użycie praktycznych umiejętności jednakże ich celem nie jest fizyczne pokonanie przeciwnika lecz wykazanie bezsensowności jego ataku (agresji). Ma się to odbywać poprzez niezwykle finezyjne i łagodne techniki samoobrony obracające brutalną siłę atakującego przeciw niemu samemu.

Na przeciwległym krańcu nurtu filozoficznego leżą sztuki walki, które pomimo iż wysuwają na pierwszy plan rozwój duchowy to nie odcinają się od trenowania umiejętności walki głosząc, iż realne stracie wymaga realnych technik walki. Wedle ich mistrzów czy twórców, techniki te są tak niebezpieczne, że mogą je ćwiczyć wyłącznie osoby wybrane, o specjalnych psychicznych predyspozycjach, które gwarantują iż nie zostaną one wykorzystane w sposób niegodny. Ze względu na wyjątkową skuteczność trening umiejętności walki odbywa się poprzez „walkę bezkontaktową", której sensem nie jest fizyczna dominacja lecz ukazanie panowania nad własnym ciałem np. poprzez zatrzymanie ciosu wykonanego z pełną siłą na kilka cm przed twarzą przeciwnika. Realność technik wyklucza również rywalizacje sportową, która z założenia oparta jest na zasadach, a więc pozbawia adeptów owych stylów arsenału technik, którymi mogliby się posługiwać w starciu. Innym argumentem jest dbałość o zdrowie przeciwnika, które mogłoby zostać naruszone podczas wykonywania niebezpiecznej techniki.

Widoczna jest sprzeczność pomiędzy duchowością, a brutalnością. Jednakże według przedstawicieli tegoż nurtu to właśnie ona jest decydująca w głębszym rozumieniu sztuki walki oraz kreowaniu siebie jako człowieka odpowiedzialnego. Owa sprzeczność jest sensem taoizmu oraz pozwala eksplorować - nawiązując do psychologii C. G. Junga - swój cień, czyniąc z człowieka istotę pełną.

Wiele sztuk walki powstało w oparciu o obserwacje przyrody. Istnieją style, które w całości naśladują ruchy zwierząt, np. styl orła, małpy, tygrysa, białego żurawia, węża czy modliszki. W innych z kolei ćwiczone są formy, które zawierają pojedyncze ruchy wzorowane na zachowaniach tychże lub innych zwierząt. Niektórym technikom lub pozycjom nadano „przyrodnicze" nazwy, np. uderzenie dłonią w kształcie liścia wierzby, muszli ślimaka, dłoni węża lub przybranie pozycji konia. Również sama terminologia nawiązuje do zjawisk i procesów zachodzących w przyrodzie np. bądź jako woda, stój jak drzewo czy złoty kogut stoi na jednej nodze.

Wykonywanie form niesie za sobą korzyści fizyczne i zdrowotne: wzmacnia i stabilizuje mięśnie, uelastycznia stawy, pobudza krążenie, podnosi wydolność organizmu. Dostarcza również wielu wrażeń emocjonalnych dla wykonawcy. Dla obserwatorów może być niebywałym widowiskiem artystycznym. Piękno ruchu, w połączeniu z odpowiednimi strojami, przypominającymi np. skórę tygrysa, wywołuje u widza dreszcz emocji. W wielu przypadkach wrażenia estetyczne stają się podstawowym motywem podjęcia treningów i przyczyniają się do zepchnięcia nauki walki na boczny tor.

4. McDojo i Bullshido

Jak pisze M. Nakyama, w odniesieniu do karate „celem przyświecającym uprawianiu starożytnej sztuki walki z Okinawy było nabycie umiejętności zadania przeciwnikowi ciężkich

Fot.2. Autor w technice noży motylkowych Bart Cham Dao

obrażeń za pomocą jednego ciosu pięścią lub kopnięcia."[2] Jednak wraz ze wzrostem popularności sztuki walki stały się obiektem pewnych niefortunnych i pożałowania godnych działań oraz interpretacji.

Za sprawą filmów martial arts w masowej świadomości ukształtował się obraz niepokonanego, niezniszczalnego mistrza sztuk walki posiadającego nadludzkie zdolności oraz znającego tajemne techniki, którymi może pokonać wielu przeciwników znacznie większych, silniejszych, a często i uzbrojonych. Filmy z udziałem Bruce'a Lee, Jackie Chana czy J. C. Van Damme, także serie Karate Kids, Power Rangers, Żółwie Ninja i wiele innych wyzwoliły u odbiorców chęć upodobnienia się do swoich idoli oraz posiadania podobnych mocy i umiejętności. Na zapotrzebowanie na usługi typu martial arts zareagowała podażowa strona rynku. Powstawały niezliczone ilości ośrodków, w których oferowało się nauczanie technik walki, a także - co niezwykle istotne dla „człowieka zachodu" - wspinanie się po szczeblach hierarchii oraz wizualnej identyfikacji osiągniętego poziomu w postaci odpowiedniego koloru pasa, kimona czy nadanego tytułu. Z biegiem czasu, w wielu przypadkach nauczanie zastąpiono transakcją kupna sprzedaży oferując odbiorcom zestandaryzowany, zracjonalizowany oraz skwantyfikowany usługowy produkt.

Zwrócenie się w kierunku efektywnego zaspokajania potrzeb klientów uczyniło z wielu szkół sztuk walki organizacje nastawione na zysk. Oferta miała być przede wszystkim atrakcyjna i zapewniająca uzyskanie zamierzonych efektów w postaci nauczonych, a raczej nabytych technik i zdobytych stopni. Rdzeń produktu w postaci samej walki oraz jej nauczania tracił na znaczeniu. Powstawały różnego rodzaju „potworki", które choć nazywane sztuką walki, nie miały z nią nic wspólnego. Istotne było krzykliwe „opakowanie", wzbudzające wśród potencjalnych nabywców zainteresowanie i pożądanie.

W świecie sztuk walki szkołom, które odwróciły się od przekazywania wiedzy w stronę

[2] M. Nakayama (1994): *Best Karate. Kumite 1.* Poznań. Wyd. Ippon, s. 9

Grafika 1-2 Logotypy szkoły Wing Chun w Opolu

sprzedaży lub takim, które powoływane są wyłącznie dla osiągania zysku nadaje się nazwę McDojo. Ponieważ jest to zjawisko nie tylko wypaczające idee sztuki walki, ale bywające źródłem przestępstw, wielu instruktorów stara się naświetlać ów problem w sieci. Znaleźć można np. poradniki jak rozpoznać McDojo. Wśród cech, które powinny wzbudzać niepokój wymienia się dokonania arcymistrza (twórcy stylu, założyciela szkoły) przypominają życiorys herosa; jego stawka za godzinę konsultacji jest niezwykle wysoka; prowadzący treningi instruktorzy są posiadaczami wysokich stopni w kilku sztukach walki; brak sparingów, a jeśli są to instruktor nie sparuje z uczniami ponieważ nie chce ich skrzywdzić; za odpowiednią opłatą istnieje możliwość zdobycia czarnego pasa w bardzo krótkim czasie; posiadaczami czarnego pasa są kilkuletnie dzieci; awans na kolejny stopień to spory wydatek; egzaminy można zdawać jedynie na specjalnie do tego celu organizowanych wyjazdowych seminariach, które są dodatkowo płatne; istnieją stopnie cząstkowe, aby zwiększyć dochody szkoły; instruktorzy noszą kolorowe kimona z wieloma naszywkami; techniki w parach wykonuje się zawsze według scenariusza i na nieruchomym współćwiczącym; wykonujący techniki jest nadmiernie ekspresyjny (krzyczy i robi groźne miny); „nauczane” są nokautujące techniki bezkontaktowe; mistrzowie mają widoczną nadwagę.

Pojęcie McDojo stanowi połączenie dwóch słów. Dojo czyli miejsce, w którym odbywają się treningi oraz Mc pochodzące od restauracji fast food. W McDojo oferuje się naukę stylów tradycyjnych, hybryd będących zlepkiem kilku styli oraz wymyślonych przez instruktora. Ponieważ treningi prowadzone są w sposób nie przynoszący ćwiczącym żadnych praktycznych efektów bojowych do określenia „przedmiotu nauczania” używa się słowa Bullshido. Jest to gra słów, bushido tj. kodeks honorowy samurajów oraz shit, czyli ogólnie znanego co razem tłumaczyć można jako wielka bzdura. Oba pojęcia to pejoratywne określenie organizacji działających w środowisku sztuk walki, które są przede wszystkim nastawione zysk.

Choć przeglądając zawartość sieci można odnieść wrażenie, że zjawisko to występuje głównie w USA oraz krajach anglojęzycznych, to na naszym gruncie również istnieje. Nie jest

opatrzone żadną nazwą i nie zawsze zysk jest głównych celem. Czasami ważniejszym motywem jest zaspokojenie potrzeby władzy, przypominania sobie i innym o dawnej świetności, budowanie pozycji w lokalnej społeczności, autopromocja lub ukryta bądź jawna megalomania.

Szczególną popularnością cieszą się różnego rodzaju federacje, instytuty, akademie lub ośrodki szkolenia zrzeszające niezliczoną ilość szkół i szkółek sztuk walki, często z małych miast. W ich ramach można się nie tylko nauczyć dowolnego stylu - klasycznego i wymyślonego - ale również uzyskać uprawnienia instruktorskie, które - co często jest bardzo wyraźnie podkreślane - pozwalają na prowadzenie treningów „we wszystkich krajach Unii Europejskiej oraz innych". W skład władz wchodzą różne organy, którym nadane są odpowiednio dostojne nazwy, np. rada mistrzów albo rada patriarchów. Na ich czele stoją mistrzowie i arcymistrzowie o najwyższych możliwych stopniach, również poza ogólnie przyjętą skalą, np. 12 dan. W wykazach członków często oprócz posiadanego stopnia podawane są stanowiska jakie pełnią owe osoby w życiu zawodowym, np. prawnik, policjant, nauczyciel czy przedsiębiorca co prawdopodobnie ma na celu podniesienie prestiżu danej organizacji. Modne jest posługiwanie się stopniami naukowymi oraz tytułami uczelnianymi. Przykładowo, jedna ze szkół mianująca się akademią wojskowych sztuk walki posiada prorektora, zaś niektórzy z mistrzów tytułują się profesorami, profesorami doktorami habilitowanymi, czy doktorami. Są to „stopnie naukowe" zdobywane na zagranicznych uczelniach o szumnych trudno zrozumiałych nazwach i w odległych krajach.

Podobnie jak mistrzowie McDojo również rodzimi mistrzowie lubują się w kolorowych kimonach. Szczególnie upodobaniem cieszą się czerwone lub czarne, z oberwanymi rękawami lub naramiennikami, koniecznie z dużą ilością różnego kształtu i różnej wielkości naszywek. Ważne też aby spodnie od kimona były odpowiednio kolorowe, np. czerwone z czarnymi lampasami, popularne są spodnie w kolorze moro, a nawet o różnokolorowych nogawkach, np. lewa biała, a prawa niebieska. Pas w kolorze czarnym (lub czerwonym) z wieloma belkami (często po obu stronach) z napisem Dan oraz z własnym imieniem i nazwiskiem.

Istotnym elementem działalności organizacji są walne zjazdy i narady. Stanowią one okazję do spotkań, dyskusji, wręczania pamiątek, dyplomów, biesiadowania, nadawania sobie nawzajem stopni oraz podkreślania pozycji w hierarchii bądź szukania sposobów aby znaleźć się wyżej. Pożądane są udziały w lokalnych uroczystościach lub świętach np. przemarsz ulicami miasta w kimonach podczas obchodów dożynek. Niezwykle ważne są festiwale sztuk walki stanowiące bardzo wpływowy instrument marketingowy. Zapraszani są zaprzyjaźnieni mistrzowie z różnych sztuk walki z całej Polski i z zagranicy, szczególnie z krajów niemieckojęzycznych, a także lokalni przedstawiciele władz, służb mundurowych, różnego rodzaju bractw, kombatantów oraz duchownych. Oprócz pokazów stylów walki, pokazów prestidigitatorskich, wspólnych treningów i wymiany doświadczeń istotną część stanowią przemówienia, wręczanie niezliczonej ilości pucharów, medali, dyplomów, wprowadzania i wyprowadzania sztandarów, odprawianie mszy świętej oraz robienie zdjęć pamiątkowych, które prezentowane są później w mediach społecznościowych, biorących udział w owym swoistym hall of fame, mistrzów.

Całość stanowi niezwykle barwne i głośne przedstawienie, nierzadko ocierające się o groteskę, zwłaszcza że jego główni aktorzy ubrani w pstrokate kimona przypominający wyglądem i zachowaniem bohaterów rodem z filmów martial arts z lat 80-tych i 90-tych to panowie z brzuszkami w średnim wieku. Dopełnienie stanowią odziani w uczelniane togi „profesorowie", którzy w świetle fleszy i przy burzy oklasków wręczają dyplomy, wyróżnienia i certyfikaty za cokolwiek.

5. Zakończenie

Na przestrzeni wieków, to co wywindowało umiejętność walki do rangi sztuki, przyczyniło się do jej deformacji. Przesunięcie akcentu z bojowych właściwości utylitarnych w stronę humanistycznych i estetycznych uczyniło z treningu sztuki walki gimnastykę zdrowotną, formę artystycznego wyrażania siebie, medytację w ruchu, ruchową formę ekspresji filozofii dalekiego wschodu, element jarmarcznego przedstawienia oraz przedmiot transakcji kupna sprzedaży. W

wielu przypadkach zaniechano kształcenia umiejętności walki lub ograniczano je do minimum, na rzecz jedynie treningu technik walki co sprowadza się do wielokrotnego powtarzania pojedynczych bloków i uderzeń w powietrze oraz ich kombinacji wraz z partnerem. I choć z zewnątrz wygląda to jak trening walki to z samą walką ma niewiele wspólnego. Nawet jeśli uderzenia, bloki czy rzuty są wykonywane z pełną siłą i zaangażowaniem, a szybkość technik przyprawia o zawrót głowy to jest to jedynie do perfekcji opanowana choreografia.

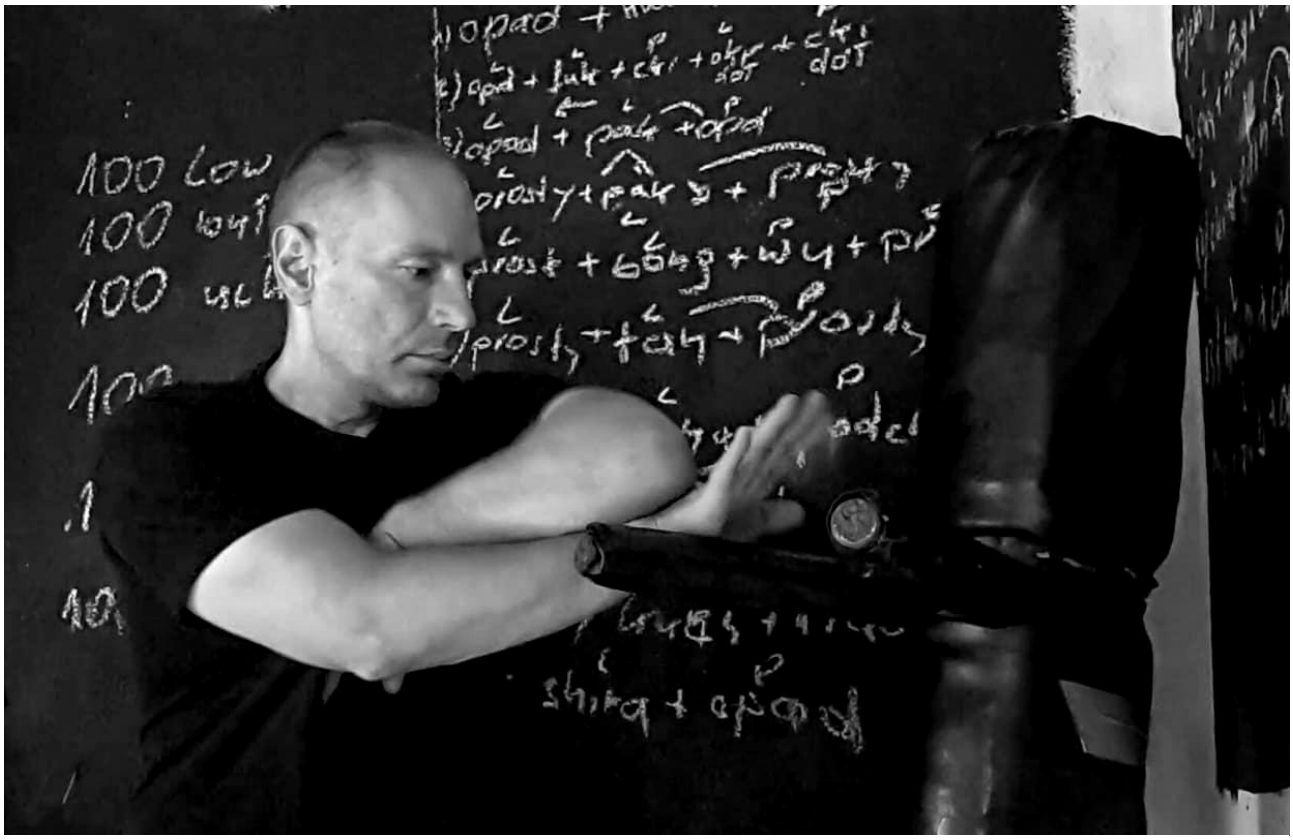

Fot.3. Autor przy drewnianym manekinie Muk Yan Chong

Trening sztuk walki jest nośnikiem wielu psychofizycznych korzyści stanowiących motyw jego podejmowania. Jednym z nich jest możliwość obronienia się w sytuacji zagrożenia życia lub zdrowia. Nie jest ono możliwe bez nabycia umiejętności walki. W tekście starano się ukazać, iż przystąpienie do szkoły sztuk walki i podjęcie treningów nie jest równoznaczne z nabywaniem umiejętności, które pomogą w odparciu fizycznego ataku. Niewłaściwy wybór może okazać się zgubny.